Nr. 247. Dnia 7 września. Piątek. Dnia 26 sierpnia (7 września) 1894 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Reginy P. M.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 18	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 12 r.	Wtorek:	Jacka Męczennika.
Sobota: **Narodzenie N. M. P.**	Zachód „ „ 6-ej „ 38	Zachód „ „ 7 „ 39 r.	Środa:	Gwidona Wyznawcy.
Niedziela: *Imienia N. Marji P.*	Długość dnia godzin 13 „ 20	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 6 (st. 1 c. 7)	Czwartek:	Eugenji Panny.
Poniedz: Mikołaja z Tolentynu.	Ubyło 3 „ 13	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 9°.	Piątek:	*Podwyższenie Krzyża Św.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Domosławy, jutro Radosławy.

Zgromadzenia: Zebranie ogólne członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Straszny dwór"; jutro „Carmen" (opera—występ pani Inez Salwador oraz pp. Ludwika Iribarne i Eugenjusza Giraldoni'ego); — **Letni**: dziś „Tułacz" (melodramat); jutro „Robotnicy" (dramat—debiut panny Falkowskiej) oraz „Dom otwarty" (komedja—debiut p. M. Tatarkiewicza); — **Nowy**: dziś „Sztygar" (operetka); jutro „Weseli spadkobiercy" (operetka—wznowienie). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Bellevue: dziś „Na chlebie u dzieci" (obraz z życia ze śpiewami i tańcami); jutro „Na chlebie u dzieci" (obraz z życia ze śpiewami i tańcami); — **Eldorado**: dziś „Życie paryskie" (operetka); jutro „Życie paryskie" (operetka); — **Wodewil**: dziś „Żona z kurjera" (komedjo-farsa); jutro „Żona z kurjera" (komedjo-farsa). (8 wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10815 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ze sfer miarodajnych dochodzą pogłoski o nowym projekcie reorganizacji opłat patentowych za prawo przemysłu i handlu, na podstawie klasyfikacji wszystkich zakładów przemysłowo-handlowych na siedem kategoryj, stosownie do sumy rocznego obrotu, lub też (co nie jest jeszcze ustalonem) do wysokości czystego dochodu, z szerokiem uwzględnieniem indywidualności samych, że zakładów i instytucyj, które przy obecnie istniejącym systemie patentów osobistych, wydawanych na imię właściciela, są niejako odsunięte na drugi plan i zbyt silnie związane z egzystencją tegoż właściciela.

= Stosownie do § 62 ustawy przemysłowej, p. prezydent miasta polecił komisarzom handlowym zebrać i przedstawić do 13-go listopada r. b. dane statystyczne, co do znajdujących się w ich oddziałach zakładów przemysłowych, fabryk i zakładów rzemieślniczych, nie wyłączając i skarbowych. Przytem komisarze mają przedstawić wykazy o fabrykach i zakładach, które przestały istnieć w r. b., o nowopowstałych lub które przeszły w inne ręce, nadto mają doręczyć blankiety statystyczne przemysłowcom o dostarczenie potrzebnych wiadomości w rubrykach poszczególnych i baczyć nad ścisłością wykazanych danych. Wiadomości żądanych mają dostarczyć i takie zakłady fabryczne i rzemieślnicze, które wyrabiają artykuły ze swojego materjału i nietylko na obstalunki i produkują rocznie wyrobów więcej, niż za tysiąc rubli. Pp. przemysłowcy mają być uprzedzeni przez komisarzy, że ponieważ w dostarczane im szematy oni sami wpisują odpowiednie cyfry co do produkcji fabryk, przeto w następstwie, przy żądaniu wydania w tym względzie świadectw z magistratu, nie będą przyjęte wyższe cyfry produkcji nad te, jakie były pomieszczone w szematach dla ministerjum finansów.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewn.* sprawozdania z przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego, w gubernji kaliskiej od od d. 28-go do 30-go sierpnia zachorowało osób 31, wyzdrowiało 14, zmarło 20, pozostało chorych 31. W gubernji kieleckiej w d. 1-ym września zachorowało osób 80, wyzdrowiało 48, zmarło 50, pozostało chorych 301. W obrębie gubernji płockiej w d. 30-ym sierpnia zachorowało osób 10, wyzdrowiało 7, zmarło 5, pozostało chorych 69. W obrębie gubernji piotrkowskiej w d. 2-im września zachorowało osób 87, wyzdrowiało 47, zmarło 52 i pozostało chorych 348.

= Według zakomunikowanego nam przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej wykazu ruchu chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich w ciągu czasu od godziny 12-ej w południe d. 5-go do tejże samej godziny d. 6-go września, do szpitala na Pradze przybył 1 nowy chory, wyzdrowiało 2, pozostało chorych 29; do szpitala żydowskiego przybył 1 chory, wyzdrowiało 4, pozostało chorych 20; do szpitala zapasowego przybył 1 nowy chory, wyzdrowiało 4, pozostało chorych 14. Razem więc z dnia 6-go września pozostało chorych 63, kiedy z poprzedniego dnia było ich 71. W liczbie chorych było żydów 15. W liczbie nowoprzybyłych jest 1, a w ogólnej liczbie 9 z podejrzanemi oznakami choroby. Nowoprzybyli chorzy pochodzą: z Warszawy z ulicy Muranowskiej nr. 34 i z Nowożytniej nr. 38 (dostawiony z domy izolacyjnego na Lesznie) po jednym i jeden z Pragi z domu nr. 25 przy ul. Radzymińskiej. W tymże samym przeciągu czasu wyzdrowieli i wypisani zostali: ze szpitala na Pradze: Jan Iżyło z ul. Grodzieńskiej nr. 27 i Nadzieja Kuzmin z ul. Wiosennej nr. 17; ze szpitala żydowskiego: Gołda Sieraczek z ul. Sapieżyńskiej nr. 5, Leokadja Pogorzelska z ul. Świętokrzyskiej nr. 43, Zelman Dawid Poznański z ul. Dzikiej nr. 44 i Ryfka Jermołow z ul. Twardej nr. 36; ze szpitala zapasowego: Józef Wyszkowski z ul. Krochmalnej nr. 34, Michał Bajkowski z ul. Żabiej nr. 9, Paulina Kyc ze wsi Wola i Anna Dyszek ze wsi Koło.

= Odbyta w dniu wczorajszym pod przewodnictwem ławnika magistratu Chrzanowskiego półroczna sesja cechu tapicerów warszawskich zaznaczyła się dawno niepraktykowaną frekwencją nowych kandydatów do wszystkich kategoryj stopni cechowych. I tak uczniów przyjęto 22, czeladników wyzwolono 5 (mianowicie: Ksawerego Czerniakowskiego, Wacława Junkierowskiego, Antoniego Wernika, Mikołaja Górskiego i Józefa Certowicza), zaakceptowano kandydaturę na majstrów pp.: Ludwika Wojczyńskiego, Edmunda Kleinerta, Wincentego Eigenfeldta i Bazylego Szczygielskiego z Warszawy, tudzież p. Wacława Apfelbauma z Płocka, wreszcie przyjęto do grona majstrów dawnego kandydata Mikołaja Kalksztejna. Stan kasy wykazał w gotowiźnie i papierach procentowych 1,227 rs. 98 kop., pomimo, że w ubiegłem półroczu wydatkowano na potrzeby cechu 307 rs. 55 kop., w czem na same wsparcia i koszty pogrzebowe z górą 250 rs.

= Wczoraj, o godz. 12-ej w południe I. ks. Niewiarowski, probosz parafji Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno, poświęcił lokal ochrony XIIb dla ubogich dzieci i żłobka przy ulicy pomienionej pod nr. 88. Na akcie tym znajdowało się grono członków warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i opiekun ochrony, p. Stanisław Kołkowski, oraz kilku okolicznych obywateli, którzy obdarowali dziatwę ciastkami i cukierkami. Dzieci w zakładzie jest 110, a w żłobku 12.

= Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału ochron. Postanowiono wypłacić rs. 300 na potrzeby ochrony 33 (za rogatkami jerozolimskiemi) i rs. 320 na potrzeby ochrony 27-ej przy ul. Nowy-Świat. W końcu zaproszono kilku członków do zwiedzenia ochron. Do wszystkich ochron obecnie uczęszcza dzieci 4,120.

= W dniu wczorajszym wyjechał do Druskienik prezes departamentu warszawskiej izby sądowej, t. r Michał Rogoziński.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. Ciech.*) Że wśród wszystkich czynników, któremi się posługuje artyzm muzyczny, naczelne miejsce należy się pięknemu głosowi ludzkiemu, wątpić o tem nie podobna.

Dzięki temu organowi najniklejsza nieraz drobnostka muzyczna zamienia się w arcydzieło o niezwykłej mocy i znaczeniu dla słuchacza.

Nic też dziwnego, że czar ten oddziaływa na masy w sposób istotnie porywający, któremu z trudnością opiera się jednostka, nawet najmniej wrażliwa na piękno muzyczne.

Otóż tego wrażenia niemal żywiołowej, elementarnej natury, doznali ci wszyscy, którzy wczoraj znaleźli się na dziewięćdziesiątem trzeciem wykonaniu opery Mascagniego „Cavalleria rusticana".

Usłyszeliśmy wczoraj w tem młodzieńczem dziele zwyczajne ptaszę opery tutejszej, które pod ludzką postacią nosi sympatyczne imię p. Aleksandry Dąbrowskiej.

Śpiewaczka ta wystąpiła po raz pierwszy w roli Santuzzy i wyznajmy odrazu z prawdziwie radośną szczerością, zadziwiła nas sposobem traktowania i wywiązania się z tak niełatwego zadania.

Prześliczny, bogaty w całem znaczeniu tego słowa głos p. Dąbrowskiej, zachwycał wczoraj takiem wyrównaniem brzmienia, pewnością intonacji, swobodą w całej skali, że doprawdy, chociażby dla tych tak napozór niezbędnych, w istocie zaś nie zbyt często spotykanych przymiotów, warto posłuchać podobnej Santuzzy.

Nie przypisujemy tego bynajmniej kilkotygodniowemu pobytowi pod lazurami włoskiej krainy, pobytowi, który mógł być inaczej chwilą wytchnienia, nie zaś rzeczywistej, owocodajnej pracy.

Ot! śpiewaczka natrafiła w tej partji na bryłę rodzimego, szczerozłotego kruszczu, i ożywiła go tchnieniem szczerości, głębią uczucia, słowem wlała w nią cząstkę swego niełatwego żywota.

Czujesz w tem nie kunszt pewnej siebie ładnej twarzyczki, igrającej tysiącem promyków kobiecej finezji i minoderji, lecz tętno serdecznego żywota, kojarzącego się z tworem poety-muzyka w jednolitą organiczną całość.

Dlatego też, przyznajemy się szczerze, od dawna na scenie warszawskiej nie mieliśmy przed sobą Santuzzy tak wymownej, w kilku momentach tak do głębi wzruszającej!

Wobec tego wrażenia, jakiem artystka-śpiewaczka słuchaczów wczoraj obdarzyła, dalecy jesteśmy od naśladowania tych cierpkich zoilów, którzy nie będąc w stanie rozkoszować się chwilką nie często spotykaną, starają się wrażenie pierwotne osłabić.

Gotowi raczej jesteśmy pewne niejednostajności przypisać tej nieuniknionej tremie, bez której prawie niepodobna wyobrazić sobie produkcji artystycznej. P. Dąbrowska wkrótce nad temi szczegółami zapanować zdoła.

Za to nie możemy nie zaznaczyć prześlicznego wykonania „romanzy", wyśpiewanej w stylu szerokim całą pełnią głosu i szczerego temperamentu.

Obok tego epizodu, zadziwiającego pod względem deklamacji muzycznej, scena spotkania się z Alfjem, pod wpływem omdlenia, a więc w stanie niemal niezupełnej świadomości odegraną była po mistrzowsku.

Jeżeli nie był to jedynie wynik chwilowej, przypadkowej improwizacji, to rzeczywiście p. Dąbrowskiej powinszować można tej chwili artyzmu aktorskiego, przejmującego swoją siłą, prawdą, wyrazistością.

W ciągu całej partji ani razu nie słyszeliśmy tych krzykliwych wysiłków, które stanowić mają tak często nieunikniony surrogat głosów „dramatycznych.”

Głos p. Dąbrowskiej przedstawiał wczoraj jednolitą, złocistą wstęgę, z łatwością naginającą się do wymagań partycji.

Nawet ów hymn błagalny, w którym Santuzza panować musi nad całą falangą chórów i orkiestry, rozbrzmiewał wczoraj wyraźnie a bez krzyku.

Słowem w traktowaniu partji Santuzzy p. Dąbrowska wykazała postęp rzeczywisty, nie ów „postęp” szablonowy uczennicy, której się coś niekiedy uda, lecz postęp, świadczący o tem, że indywidualność artystki zaczyna wdzierać się ku wyżynom, na których bez siły indywidualnej niczego dokonać nie można.

Niechajże tych słów parę, wypowiedzianych szczerze i radośnie, dla zdolności i wokalnego bogactwa, kojarzącego się od tak dawna z imieniem p. Dąbrowskiej, stanie się pobudką do najenergiczniejszego utrzymania się na stromej i przepaścistej drodze ku ideałom artystycznym.

Na wyżynach tych nie o popis jedynie chodzi; pierwiastek twórczy, odczuwający całą głębię pomysłów autora, gra tu rolę pierwszorzędną.

Wobec podobnej Santuzzy „Cavalleria rusticana” nabiera na nowo wartości i siły przyciągającej, słowem staje się dziełem, godnem słuchania powtórnego.

Turiddem był wczoraj p. Czernicki wogóle dobrze traktujący tę partję, za dużo jednak szafujący pełnią swego szlachetnego głosu.

Brakowało w tem kontrastów tak niezbędnych w artyzmie.

Reszta ról pozostała przy dotychczasowych wykonawcach w osobach pp: Lewickiej i Szczepkowskiej, oraz p. Chodakowskiego.

Traktowanie jednak całości, zwłaszcza w epizodach zbiorowych raziło brakiem jednolitości.

Wartoby było operę Mascagniego opracować na nowo.

* Dziś w miejsce „Halki” w teatrze Wielkim dany będzie „Straszny Dwór”, z udziałem pań Kwiecińskiej, Dąbrowskiej i Lewickiej, oraz pp.: Czernickiego, Chodakowskiego, Niedźwiedzkiego i Dylińskiego.

* Dziś w teatrze Letnim melodramat Sue'go „Tułacz”, który stale zapełnia widownię po brzegi.

* Artyści dramatu i komedji zajęci są próbami pamięciowemi z trzyaktowej komedji Michała Bałuckiego „Grube ryby”, która dana będzie w przyszłym tygodniu na scenie teatru Letniego.

Słyszeliśmy, że doskonały ten utwór ma być wystawiony z niezwykłą starannością.

* Teatr Nowy daje dzisiaj „Sztygara”, po raz ostatni w tygodniu bieżącym.

* „Ciotka Karola” zażywa powodzenia w całej pełni.

Wczoraj zgromadziła ona znowu pełną salę widzów, którzy do łez się uśmieli, darząc wykonawców suto oklaskami.

= Archikonfraternja literacka.

Członkowie rady gospodarczej archikonfraterni literackiej odbyli posiedzenie miesięczne wczoraj o godz. 6-ej po południu w kancelarji zarządu przy ulicy Ogrodowej.

Przewodniczył posiedzeniu senjor administrujący p. Mieczysław Pronaszko.

Po rozpatrzeniu na porządku dziennym będących interesów, oraz nowowniesionych próśb—przyznano z funduszu sierocego stałe wsparcia na rok 1894/5 dla sierot po zmarłych członkach 23 rodzinom w ogólnej sumie rs. 946 rocznie, oraz wsparcie stałe z funduszów ogólnych archikonfraterni dwom członkom arcybractwa bez środków do życia pozostającym, jednemu rs. 150, a drugiemu rs. 90 rocznie.

Udzielono również z pomienionego funduszu jednorazowe zapomogi dwom członkom w biednem znajdujących się położeniu, jednemu rs. 30, a drugiemu rs. 20.

Przelano na fundusz sierocy nieodebrane w ciągu trzech miesięcy koszta pogrzebowe przez wdowę po zmarłym członku rs. 56.

Postanowiono wypłacić należności przypadające różnym rzemieślnikom za wykonane roboty w domu archikonfraterni przy ul. Ogrodowej.

W końcu przyjęto do grona członków archikonfraterni 21 nowych kandydatów w r. 1893/4 zapisanych.

= Konkurs lekarski.

Donieśliśmy czytelnikom wczoraj, że odbył się konkurs na otrzymanie ordynatury oddziału chirurgicznego w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Skład komisji sądzącej czytelnikom wiadomy.

Do konkursu stanęli: dr. Szteinert, dr. Sawicki, dr. Ciechomski, dr. Gapszewicz i dr. Borsuk.

W sali wychowawczej w szpitalu Dzieciątka Jezus, o godzinie 10½, zebrała się komisja i konkurenci; liczne grono lekarzy, zainteresowanych konkursem, było obecne aż do końca.

Musimy tutaj dodać, że ostatni konkurs chirurgiczny odbywał się osiem lat temu (na konkursie tym utrzymał się dr. Jawdyński.)

Ordynaturę w szpitalu na Pradze, dr. Raum, i w żydowskim, dr. Oderfeld, otrzymali bez konkursu.

Nic dziwnego przeto, że liczne grono lekarzy zainteresowało się losami wznowionego konkursu.

Kandydaci mieli postawione trzy zadania: 1) zbadać dwóch chorych; 2) wypowiedzieć wykład o tych chorych; 3) zrobić po dwie operacje na trupie.

Nie będziemy tutaj wdawać się w szczegółowy opis, gdyż nie zainteresowałoby to naszych czytelników, jako rzecz zbyt specjalna.

Do zbadania przedstawiono kobietę z guzem w jamie brzusznej i mężczyznę z tuberkulozą kolana.

Operacje wykonywali po kolei: dr. Szteinert: *resectio coxae* i przewiązanie *arteriae femoralis* w średniej trzeciej części uda; dr. Sawicki przewiązanie *arteriae axillaris* i *resectio cubiti*; dr. Ciechomski dwie operacje podobne do tych, jakie wykonał dr. Szteinert, dr. Gapszewicz przewiązanie *art. carotis externae* i *resectio* główki ramienia; dr. Borsuk toż samo.

Z konkursu zwycięzcą wyszedł dr. Szteinert, długoletni pracownik kliniki prof. dr. Juljana Kosińskiego, najstarszy z grona konkurentów: nic dziwnego przeto, że rezultat konkursu zyskał ogólny poklask, gdyż wybór padł na człowieka, który będzie w stanie w zupełności podołać swojemu zadaniu.

Pozostali konkurenci również wytrzymali konkurs i w miarę otwierania się nowych ordynatur będą otrzymywać posady bez konkursu w porządku następującym: dr. Sawicki, dr. Ciechomski, dr. Borsuk i dr. Gapszewicz.

Konkurs skończył się o godz. 5½ wieczorem.

= Po Andriollim.

Wiadomo, że Andriolli w ostatnich kilku latach przed zgonem chętnie zamieniał ołówek na pendzel i malował podobno przeważnie dla kościołów.

Otóż na krótko przed wyjazdem do Nałęczowa, zkąd, niestety! udał się już w drogę do wieczności, odwiedził Kałuszyn, gdzie buduje się nowa, wspaniała świątynia.

Artysta w rozmowie z proboszczem, ks. Żebrowskim, zapytał, pod jakiem wezwaniem będzie kościół?

— Pod Wniebowzięciem Najświętszej Panny — brzmiała odpowiedź.

— A to ja wymaluję Wniebowzięcie, zwrócicie mi koszty płótna i farb, pracę ofiaruję darmo — oświadczył mistrz.

Naturalnie że proboszcz z radością przystał.

Kiedy Andriolli zmarł, ks. Żebrowski szczerze się zasmucił mniemając, że obraz nie został wykonany.

Tymczasem artysta wziął się odrazu do roboty i „Wniebowzięcie” jest prawie zupełnie skończone.

Będzie to z prac olejnych Andriollego ostatnie przedśmiertne dzieło.

= Kalisz—Warszawa.

Wczoraj w lokalu firmy „Ormond” grono osób urządzających rekord rowerowy pomiędzy Kaliszem i Warszawą, odbyło naradę ostateczną.

Do rekordu stanie nie trzech, lecz czterech cyklistów, przyczem pp. M. Horodyński, Berger, Geyer i Osiński co do wyboru przestrzeni (Kalisz—Turek, Kutno, Łowicz, Warszawa) ciągnąć będą losy celem zrównoważenia szans co do drogi i odległości.

Ostatni ze sportsmanów, na którego wypadnie posterunek w Łowiczu, otrzymawszy list zaadresowany do redakcji *Kurjera Warszawskiego*, pojedzie przez Sochaczew i Błonie ku rogatce wolskiej, ztąd zaś, nie schodząc z maszyny, ulicami dla jazdy dozwolonemi, a więc Chłodną i Elektoralną dotrze do placu Bankowego, który będzie metą rekordu.

Ogólna odległość od Kalisza wyniesie około 228 wiorst, czas zaś wyjazdu zależnym będzie od chwili wyruszenia poczty listowej z Kalisza.

W każdym razie staraniem pp. cyklistów będzie, ażeby przyjazd do Warszawy mógł nastąpić przed nastąpieniem zmroku.

Sportsmani wyruszą na swoje posterunki dnia 15-go b. m.

Niektóre drobniejsze szczegóły będą jeszcze ułożone na zebraniu w przeddzień wyjazdu sportsmanów.

= „*De la Farre*”.

Od p. Władysława Herza odbieramy telegram następujący:

„Towarzystwo *de la Farre*” miało wnieść rs. 310,000 do ministerjum, rs. 45,000 do Banku państwa i rs. 65,500 do Banku międzynarodowego, wobec czego można było ufać Towarzystwu.

Towarzystwo wniosło jednakże tylko rs. 110,000.

Przyczyną katastrofy jest nieszczęśliwa spekulacja giełdowa.

Zwracam się do prokuratora.”

= Kradzieże.

Pod № 17-ym przy ul. Leopoldyna z mieszkania Gotfryda Zeracha skradziono około 800 rs.; złodziejkę, w osobie służącej Marjanny Jędrzykiewiczowej, ujęto i wszystkie pieniądze odebrano. — Michałowi Traumanowi, ajentowi handlowemu, w przejeździe z Kowla do Warszawy, skradziono pugilares, zawierający 260 rs. i weksel na 1,500 rs.; poszlakowana o kradzież wytwornie ubrana współpasażerka zdołała umknąć. — W mieszkaniu Rosenmarka pod № 4-ym przy ul. Dzielnej przytrzymano na uczynku kradzieży garderoby Ludwikę Tuszyńską.

= Rabunek.

W dniu wczorajszym, przed samym wieczorem, Jan Paliszewski w przejściu przez ul. Pawią został zaczepiony przez jakiegoś człowieka, który przemocą wyrwał mu woreczek z kilku rublami.

Uciekającego rabusia zdołano przytrzymać.

Jest to Stanisław Grotkowski, którego odesłano do sędziego śledczego 5-go rewiru.

= Przejechanie.

Na rogu ul. Świętojańskiej i Starego Miasta dorożkarz № 33 przejechał kilkoletnią dziewczynkę, Michalinę Korubczańską.

Dziecko złamało nogę i zraniło się w główkę.

= Przy pracy.

Wczoraj w browarze pod № 59-ym przy ul. Krochmalnej rozbierano starą zrujnowaną szopę.

Podczas tej czynności robotnik, Jan Lachowicz, wskutek usunięcia belki, spadł ze znacznej wysokości.

Podniesiono go ze złamaną ręką i bolesnem obrażeniem boku, a po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala ewangelickiego.

= Poparzenie.

Kilkunastoletnia córka handlarza, Rachela Rosenkrantzówna, pod № 4-ym przy ul. Karmelickiej, przy nastawianiu samowaru oblała się przypadkowo naftą.

Po chwili, gdy zapalała świecę, odzież zajęła się płomieniem.

Pomimo rychłego ugaszenia ognia przez domowników, Rosenkrantzówna doznała niebezpiecznych poparzeń na całem ciele.

Z teatrzyków.

„Żona z Kurjera”, krotochwila w 4-ch aktach, napisana przez Gamastona.

Autor wczorajszej sztuki przedstawionej w teatrzyku Wodewil jest znanym powieściopisarzem.

Tryumfy powieściowe zachęciły Gamastona do sięgnięcia dalej po laury twórczości najtrudniejszej i najwyższej—scenicznej.

Pokusa do zrozumienia łatwa, której jak ospy ochronnej nie może ominąć żaden pracownik pióra zakroju szerszego.

Koncept czy pomysł na podorędziu się znajdzie, cóż łatwiejszego, jak dorobić do tego parę sytuacyj komicznych, sporą dozą humoru osolić i opieprzyć, ubrać wreszcie w djalog gładki i wystawić na scenie—myśli sobie dany twórca, a więc tak pomyślał i Gamaston, zasiadając do pisania swojej farsy.

Gorączka pali, z pod pióra więc wybiegają frazesy szybko, samokrytycyzm ginie i... wychodzi z tego czasami widowisko, któremu trudno dać nazwisko.

Wprawdzie utwór najnowszy Gamastona nie znalazł się w tym wypadku, bo ratował go rzeczywisty, choć w wielu miejscach za tłusty i za pieprzny humor, ale w każdym razie listków nowych wawrzynu do twórczości autorskiej nie dorzuci.

O cóż idzie tedy w tej nowej farsie?

Jakaś panna Aniela chce się wydać za mąż i ogłasza o tej swojej chęci; to samo, jakby się umówiwszy, robi p. Wiktor Jaźwiński i panna Felicja, niewiasta lekkich obyczajów, posiadająca 16,000 rs. posagu i wynajętą „ciocię z muzyką” za rs. 30 na miesiąc.

Jednocześnie z tymi aspirantami do stanu małżeńskiego, mniej lub więcej angażują się w miłości—pani Tumska, pan Tumski, pan Karol Jasiński, pan Stanisław Tumski i Serwatkowski, student poeta.

Miłość pierwszych zmusza do sakramentu — drugich... drugich... jakby tu powiedzieć... do tańca, śpiewu i szampana.

Z tego robi się amalgamat sceniczny, w którym p. Karol dostaje pannę Anielę za żonę, pan Wiktor zdobywa małżonkę w osobie ciepłej wdówki, pani Tumska z heroizmem bohaterki broni swej cnoty, papa Tumski okazuje się jako łobuz pierwszej wody i tartuff mieszczański, udający w domu dobrego męża, a w mieszkaniu panny Felicji doskonale-

go kompanjona i urwipołcia, panna Felicja zostaje kurtyzanką, nadto panowie Karol i Wiktor doskonałymi „bandalonami", jak się mówiło za czasów naszej i Gamastona młodości.

Cechę zasadniczą farsy jest to, iż posiadając nieprawdopodobne założenie, prawdziwą i konsekwentną w dalszym rozwoju być musi.

Niestety, tego kardynalnego warunku autor „Żony" nie uwzględnił, jego farsa w każdym akcie nieprawdopodobna i od początku do końcu jest zlepkiem epizodów, często bardzo nawet zabawnych, ale niezwiązanych w organiczną całość.

Intryga zaczyna się w pierwszym, drugim, a nawet i trzecim akcie, akcja nie rozwija równo z planem, ale jest przypadkową, kaleczoną, gmatwaną i zaciemnioną przez mnóstwo epizodów, wyglądających nieraz, jakby kto przypiął kwiatek do kożucha.

Takim kwiatkiem jest akt trzeci, trzymany w tonie mocno swobodnym, w którym papa Tumski wraz ze swoim przyszłym zięciem zjadają wspólnie kolację i piją szampana u panny Felicji, pozdejmowawszy tużurki.

Dowcipów, jakie się tutaj mówi, nie ośmielilibyśmy się powtórzyć naszym czytelnikom.

Nie przeszkadza to jednak, aby ogródek trząsł się od śmiaku.

Farsa Gamastona jednak dokumentuje w poszczególnych scenach prawdziwy nerw sceniczny i humor.

Sztuka grana była bardzo starannie.

Pani Siedlecka, jako druga naiwna podstarzała mężatka, umiała się utrzymać w tonie umiarkowanym a smacznym; pani Stankowska grała przyzwoicie rolę nieprzyzwoitej panny Felicji, pani Borawska dobrze przestraszoną swą śmiałością ogłoszeniową panienkę, równie, jak panie Barska i Bartoszewska małe epizodyczne rolki wdówki i ciotki.

Pomiędzy personelem męzkim prym trzymali pp. Kopczewski i Gloger, pierwszy dobrze się umizgał, dobrze brał na kawały, dobrze pił szampan i elegancko wyglądał; drugi był wielce zabawnym papą w przykrej kolicji z obowiązkami się znajdującym.

Zupełnie doskonałym był p. Czapski w roli poetystudenta.

Dostrajali się do całości pp. Stankowski, Szymborski, jak niemniej Kislelewski i Bartoszewski.

Naturalnie oklasków dla autora nie brakowało.

)w.)

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 13-go września rozpocznie się w kancelarji tutejszego zarządu gminy starozakonnych licytacja zastawionych na pewność bezprocentowych pożyczek fantów, których właściciele we właściwym terminie nie wykupili.

— D. 15-go września rozpocznie się kurs nauk w szkole warszawskiego Towarzystwa muzycznego.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

KAROL FREUND,

po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 5-go września r. b., przeżywszy lat 75. Stroskana żona, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 8-ym września, to jest w sobotę o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ulicy Królewskiej na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4—4021

† W dniu 8-ym września r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.
1073

† Podziękowanie.

Wszystkim kolegom, przyjaciołom i znajomym, jak również i byłym współpracownikom za pamięć i współudział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. ojcu naszemu

Teodorowi Żarskiemu,

składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać".
4019

RODZINA.

Ś. P.

Józef CENTNERSZWER,

przeżywszy lat 68,

po długich cierpieniach, w dniu 5-ym września 1894 r. zakończył życie.

Pozostali w głębokim smutku: żona, synowie, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Dzikiej Nr 5, w piątek, dnia 7-go b. m., o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz żydowski, odbyć się mające. 4—4001

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go września. *(Tel. Aj. półn.)*— Ogłoszony został rozkaz, pozwalający jenerałom i oficerom na używanie w obrębie miast płaszczy nieprzemakalnych w czasie zajęć służbowych, z wyjątkiem w czasie przeglądów i parad.

Petersburg 6-go września. *(Tel. Ajen. półn.)*— Naczelnik 45-ej pieszej brygady rezerwy, jenerał-major Kursel, mianowany został komendantem 8-ej dywizji piechoty.

HRABIA PARYŻA.

Paryż 6-go września. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Ostatnie wiadomości o stanie hrabiego Paryża każą oczekiwać jego śmierci jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

ARESZTOWANIA.

Rzym 6-go września. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Policja aresztowała anarchistów, którzy rzucili bomby pod gmachami ministerjów sprawiedliwości i wojny. Do Imoli wysłano wojska, ponieważ ludność tamtejsza rozjątrzona jest skutkiem zakazu odbycia kongresu socjalistycznego.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Szanghai 6-go września. *(Tel. Aj. półn.)* — Chiński okręt handlowy, płynący do Szanghaju kanałem, zamkniętym minami, potrącił o minę i został wysadzony w powietrze. Większa część załogi okrętu ocalała.

Szanghai 6-go września. *(Tel. Aj. półn.)* — Skutkiem wydania szpiegów japońskich władzom chińskim i skutkiem poglosek, że szpiegowie zostali ścięci, wszyscy japończycy uciekają ze Szanghai, i wyprzedają pospiesznie swoje towary.

PIORUN W BALONIE.

Londyn 6-go września. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Piorun uderzył w balon wojskowy. Tenże pękł ze straszliwym łoskotem. Żołnierze trzymający liny śmiertelnie ranni.

EPIDEMJA.

Wrocław 6-go września. *(Tel. pryw. K. W.)*— Z załogi fortecy Nissa zachorowało już pięćdziesięciu żołnierzy na dysenterję.

BUNT ARABÓW.

Konstantynopol 6-go września. *(Tel. pr. K. W.)*—W Yemenie wybuchło powstanie arabów.

Lwów 6-go września. *(T. pr. Kur. War.)* — Na cześć przybyłego tu dzisiaj prezesa gabinetu, ks. Windischgraetza, wydał hr. Siemieński wieczór. Namiestnik, hr. Badeni, udaje się wprost z wieczoru do Rzeszowa dla powitania cesarza, który jutro zrana przybywa do Lwowa.

Praga czeska 6-go września. *(Tel. pr. Kur. War.)*—Dzienniki staroczeskie *Politik* i *Hlas Naroda* przepowiadają rychły powrót do roli sterującej w kraju stronnictwa staroczeskiego. Wtedy zaraz znajdą się sojusze parlamentarne, bez których młodoczesi nic zdziałać nie potrafili.

Budapeszt 6-go września. *(Tel. pr. K. W.)*— Robotnicy w rządowej fabryce broni powrócili do pracy.

Monachjum 6-go września. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—Śledztwo wykazało, że kapitan Kressenstein zginął skutkiem ataku apoplektycznego, nie zaś od strzału.

Sofja 6-go września. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Stambułowa zawezwano przed sąd z powodu obrazy księcia Ferdynanda w drodze prasowej. Stambułow oświadczył, że opinje jego wyrażone były w zagranicznych pismach, które nie podlegają sądom bułgarskim. Sąd wypuścił Stambułowa na wolną stopę za złożeniem 35,000 kaucji. Gdy Stambułow wsiadł do powozu, tłum napadł na niego z kamieniami w rękach. Człowiek jakiś uderzył kijem Stambułowa w prawe ramię, które skutkiem silnego uderzenia nabrzmiało. Lekarze robią okłady z lodu.

Wiadomości zagraniczne.

Berlin, 5-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.)*

(Sprzeniewierzenie.— Curtius.— Nowy parlament.)

Ciekawy proces rozpoczął się w dniu dzisiejszym przed trybunałem tutejszej izby karnej. Kupiec, Filip Ney, długoletni kasjer Towarzystwa kredytowego „Neu-Köln", pociągnięty do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem, że przyprawił Towarzystwo o znaczne straty przez fałszerstwo weksli, sprzeniewierzenie i inne nieuczciwe czyny, przyznał się, że przynajmniej w tysiącu przypadkach sfałszował podpis członka zarządu Towarzystwa, Markwalda, w sprawach wekslowych za pomocą stempla gumowego; tłumaczył się wszelako, że upoważniony był do tego przez samego Markwalda, który, jako człowiek podeszłego nader wieku (liczy lat 71), spełnianie obowiązków w Towarzystwie sobie w ten sposób ułatwiał. Markwald stanowczo zaprzeczał twierdzeniom oskarżonego, który oczywiście używa tylko fortelów, ażeby winę swoją przedstawić w mniej jaskrawem świetle. Że spotka go wysoka kara, o tem nikt tutaj nie wątpi. Obrót roczny Towarzystwa dochodził do pół miljona, straty obliczono na 20,000 marek, prawdopodobnie jednak znacznie są wyższe.

Słynny profesor Ernest Curtius d. 2-go b. m. w Gastein, gdzie dotąd bawi na kuracji, obchodził 80-tą rocznicę swoich urodzin. Radca tajny v. Gneist, bawiący również w Gastein, doręczył solenizantowi adres dziękczynny liceum Wiktorji; docent prywatny, dr. Kern, przybyły umyślnie do Gastein z Berlina, w adresie, artystycznie wykonanym, zakomunikował słynnemu uczonemu, że przyjaciele jego w Olympji, celem uczczenia jego zasług, ustawili jego biust. Profesor Curtius odebrał od licznych swoich wielbicieli i przyjaciół przeszło 130 listów, telegramów, adresów i t. d., którym towarzyszyły wielkie kosze kwiatów i dary najrozmaitsze. Mniej więcej taka sama liczba dowodów pamięci oddana została w mieszkaniu tutejszem profesora. I cesarz nadesłał sędziwemu uczonemu dłuższe pismo własnoręczne, w którem wspomniał z wielkiem uznaniem o jego zasługach, a nadto odznaczył go orderem korony pierwszej klasy.

Fałszerstwo środków spożywczych surowo tutaj jest karane. Jakiś rzeźnik, sprzedający koninę, jako wołowinę, skazany został na rok i 9 miesięcy więzienia.

Nowy gmach parlamentu, jakkolwiek daleki jeszcze od ostatecznego wykończenia, już w jesieni r. b., według wszelkiego prawdopodobieństwa, oddany będzie do użytku.

Czasami i rzezimieszkowie rozwijają humor. Jakiś jegomość, któremu przed kilkoma miesiącami skradziono 100 marek, otrzymał list od złodzieja z zawiadomieniem, że z powodu wyrzutów sumienia, zwraca 20 marek ze skradzionych pieniędzy i że zwróci resztę, gdy ponownie odezwą się u niego wyrzuty sumienia. *K.*

*

Paryż, 4-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.)*

(Spółka teatrów.—Żywcem zamurowani.)

Dwa teatry, największe z prywatnych, mianowicie Gymnase i Wodewil, połączyły się w jedną spółkę pod dyrekcją pp. Porela, byłego kierownika Odeonu, i znanego w świecie sceny Alberta Carré. Każdy z nich zapowiada na nadchodzący sezon po 11 sztuk, z których aż 10 (w obydwóch razem) zupełnie nowych.

W historji sztuki, a szczególnie komedji, bo obydwa wymienione teatry prawie wyłącznie ten rodzaj uprawiają, jest to fakt do zanotowania ciekawy, tembardziej, że połączone trupy zawierają siły cenione i wypróbowane, a

między autorami spotykają się nazwiska europejskiej sławy lub bardzo obiecującego talentu. Tak, ze starych sztuk: „Pani Sans-Gêne" Sardou powróci na afisz Wodewilu, a tegoż „Nasi poczciwi wieśniacy" grani będą w Gymnase; wystawią Ibsena „Norę" pod tytułem właściwym „Dom lalki"—tym sposobem autor norweski pierwszy raz w Paryżu, zdaje się, wejdzie na scenę teatru nie „wolnego"; dalej Meilhaca „Udekorowanego", Dumasa „Kwestję pieniężną", Paillerona „Fałszywe małżeństwa", Daudeta „Safonę" i w. i.

Nowe sztuki muszę wam wyliczyć wszystkie. Więc w Wodewilu: Fr. de Curel, autor „Kopalnych", daje trzyaktową „Figurantkę"; H. Lavedan, znany z dowcipnych scen, pomieszczanych w *Journal*, wystawia „Viveurs", świat dobrze mu znany; spółka Bisson i Carré—„Pana dyrektora"; p. de Porto Riche—„Manon"; A. Capus—„Brignol et sa fille"; Guinon—„les Passionne's".

Gymnase trzyma amatorów jeszcze w zawieszeniu, nie ogłaszając tytułów dwóch nowych sztuk Alfonsa Daudeta i Juljusza Lemaître'a; za to wiemy, że romansopisarz-feminista Marceli Prévost da tam swoje „Półdziewice" (les Demi-Vierges), a Maurycy Donnay—„Pension de famille".

Rzekłbyś, że w tym roku otwiera się jakiś olbrzymi konkurs teatrów i autorów, którego sędzią będzie publiczność. Czynnie w nim wystąpi zapewne kilka jednocześnie teatrów „wolnych", z których najwybitniej się zapowiada teatr des Lettres, który na swoich comiesięcznych przedstawieniach będzie dawał tylko nowe sztuki; wyliczać ich wszystkich nie będę, aby nie znużyć czytelnika. Autorowie po większej części młodzi, nieznani. Ze starych tylko akademik de Bornier obiecał tam „Apostoła", w trzech aktach wierszem. P. Karol Fuster, kronikarz *Estafette*, wystąpi z jednoaktowym wierszowanym „Don-Kiszotem" i 4-aktowym „Maman Heurlin".

W pewnym domu narożnym przy ulicy *des Martyrs*—zaraz zobaczycie, że odtąd „słusznie tak zwanej"—właściciel poprostu zamurował żywcem lokatorów, wprawdzie nie swoich, lecz sąsiednich. Dawniej cały dom należał do jednej właścicielki i posiadał jedne schody, któremi wchodzili mieszkańcy obydwóch połów; teraz jedna połowa została odstąpiona nowemu nabywcy, który uprzedził sąsiadkę, że ze swych schodów jej lokatorom korzystać nie pozwoli, więc żeby sobie nowe zbudowała. Baba ani myśli; więc zazdrosny o swoje schody właściciel sprowadził mularzy i najspokojniej schody murem odgrodził. Tym jednak sposobem cztery rodziny, mieszkające na piętrze pierwszej połowy, odgrodzone zostały od świata. Trzeba im dostawiać jedzenie w koszach, na sznurach, są to rodziny robotnicze, więc nie mogą chodzić na robotę. Komisarz policji, wezwany, powiedział, że nie może, według prawa, nic na to poradzić. Dopiero radzca miejski z tamtego cyrkułu, p. Fournière, zabrał się energicznie do sprawy, zagroził właścicielowi, że zbierze robotników i poprostu na ich czele mur rozwali, i ten, przestraszony obiecał go sam rozebrać. Jednak do tej chwili biedacy jeszcze są zamknięci we własnych mieszkaniach.

Luwrowi przybyła bardzo piękna kolekcja japońskich rzeźbionych rękojeści do szabli, która dziś została otwarta dla publiczności; jest ona darem p. T. Hayashi, japończyka, osiedlonego oddawna w Paryżu. Rękojeści jest około 80, od wieku X-go aż do XIX-go. Najdawniejsze są czysto ornamentacyjne; dopiero od XIII-go w. zaczynają się rękojeści w kształcie różnych przedmiotów, inkrustacje itd. Zwraca uwagę rękojeść z XV-go wieku, przedstawiająca most na rzece, której fale są pięknie rzeźbione. Z XVI-go w. są to przeważnie dzieła rzeźbiarza Gokinaï, z XVII-go—Sodena, z XVIII-go Buskû i jego uczniów.

K.

Wiadomości handlowe.

Telegramy handlowe.

Berlin 6-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*—Przy małym w ogóle obrocie dzisiejsze zebranie giełdowe wykazywało lekką poprawę tendencji. Wartości russkie były mało ożywione, lecz miały tendencję utrzymaną. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 55 fen., krótki Petersburg o 35 fen., a długoterminowy Petersburg o 60 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. (164.15), a długoterminowe pozostały bez zmiany 163.40). Nowa 4% renta państwowa russka z 1894-go r. straciła 40 kop. i listy likwidacyjne zaś 10 kop., podczas gdy listy zastawne ziemskie uttzymały kurs wczorajszy. Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne russkie, mniej płacono zaś za pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go II-ej emisji. Kupony celne wykazują zwyżkę (326.50). Udziały Towarzystwa komandytowego podniosły się cokolwiek (195.20). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano nie notowano. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości.

Berlin 6-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*—(Giełda zbożowa i produktowa.)
Rynek zbożowy miał dziś tendencję wzmocnioną, ponieważ prawie połowa onegdajszych wypowiedzeń została uznaną za nieodpowiadającą warunkom kontraktowym. Żyto mocniej i drożej o 1 m. 50 fen. w obu terminach. Spirytus bez zmiany.

Berlin 6-go września. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	220.75	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.10	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	219.74	Weksle na Londyn kr.	20.37
Weksle na Petersb. dł.	217.75	" " dł.	20.32⁵
Bil. Ban. rus. na dost.	221.—	Weksle na Paryż kr.	80.85
4% nowa renta z r. 1894	65.50	" " dł.	80.75
4½% listy zast. ziem.	68.90	Żyto w tow. gotow.	118.25
Listy likwidacyjne	65.70	Żyto na wiosnę	117.75

Kursy z dnia 5-go września: 221.60, 220.65, 220.10, 218.35, 222.—, 65.90, 68.90, 65.80, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, 116.75, 116.25.

Informacje.

— W Tomaszowie rawskim ma powstać staraniem tamtejszego oddziału Tow. pop. russk. przem. i handlu filja Banku hypotecznego.

— *Torg. prom. gaz.* zwraca uwagę, że ceny zboża nabierają jawnej tendencji zwyżkowej i zapotrzebowania nadchodzą nietylko z rynków wewnętrznych od kupców, spekulantów i młynarzy, lecz i od eksporterów. Ożywienie handlu wywozowego zaznaczyło się już zwiększeniem eksportu zagranicznego.

— *Now. wr.* donosi, iż poruszona została kwestja wydawania zaliczeń ziemianom na zastaw bydła rogatego.

— Według informacyj dzienników petersburskich, istnieje projekt opodatkowania na korzyść miast kupców i ajentów zagranicznych, przyjeżdżających w celu operacyj handlowych do miast większych w obrębie państwa.

Sprawozdania z targów.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 5-go września 1894-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe		Na eksport		Cena żywa		Cena mięsa	
	Sztuk			Sztuka rs.				Funt kop.			
				od	do	od	do	od	do	od	do
Świnie i wieprze:											
miejscowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dost. kolejami . .	1800	300	1500	30	45	40	55	11	13	15	18
Woły:											
opasowe .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
zwyczajne	60	60	—	90	120	—	—	—	—	15	16
Krowy . .	110	90	—	40	80	—	—	—	—	15	16
Barany . .	200	200	—	2.70	4	—	—	—	—	13	15
Cielęcina .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owce . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18

Usposobienie nieszczególne. Popyt za granicę średni. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: Piwowarski i Duzik z Mysłowic, Fiskus i Hubert z Katowic.

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia II-ej klasy 163-ej Loterji klasycznej.

Dnia 6-go września 1894-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs.
2524	**4,000**	18091	**2,000**
14181	**600**	23070	**1,000**
17741	**400**		

Po rs. 150 wygrały NN-ra:

1228	5651	13800	21602
1954	7395	15689	
5087	13659	16399	

Po rs. 60 wygrały NN-ra:

447	7959	13493	19080
740	8169	14888	19388
1884	9550	16567	19939
2453	9552	17059	20011
2473	9751	17448	20123
6321	11024	17693	
6752	11866	17908	
7113	11930	18023	
7841	13013	18610	

Po rs. 45 wygrały NN-ra:

58	2197	4264	6041	8346	10280	12798	15162	17282	19699	22476
89	2225	4325	51	93	97	12886	63	17371	19712	22571
100	45	84	85	8429	10353	98	15211	17412	94	22672
27	50	4479	90	34	65	12902	13	17620	19818	82
287	80	83	6187	48	10492	35	55	88	26	95
94	2416	86	88	56	10615	56	92	95	19919	22709
302	20	4513	6391	8523	44	13089	97	17770	20040	4
17	29	32	6408	39	66	13258	15346	17811	75	68
20	49	53	6590	8623	86	13300	77	27	20126	22826
27	2591	77	6617	55	10720	13419	15400	41	78	22944
423	2659	92	89	58	21	49	12	47	94	23049
86	73	4643	6736	8711	22	55	15532	17907	20227	86
99	81	66	51	8838	29	78	55	18103	77	23115
93	2735	4750	6861	62	10865	13514	95	20	98	35
602	42	4826	6926	8902	10951	13615	15635	40	20358	57
3	49	53	41	9058	79	24	37	18201	66	63
4	54	54	7007	71	91	28	15711	40	20413	23334
15	2800	94	17	9168	95	71	47	18336	15	79
20	15	4902	33	9204	96	81	54	68	20517	80
762	26	9	85	31	11028	13716	76	73	20632	23432
89	2952	12	7119	49	34	86	85	77	69	43
860	3029	33	33	96	11183	13808	95	18471	20702	53
95	35	83	90	97	92	58	15941	93	68	
1004	3169	70	7201	9300	11212	66	43	99	95	
6	98	5024	27	23	11371	69	51	18558	20892	
31	3273	50	38	51	11418	13908	90	78	20921	
35	3316	57	7380	80	20	39	97	95	44	
88	63	5111	94	9414	11557	53	16090	18608	52	
94	3447	43	7401	37	98	57	16124	18769	21005	
1123	3506	73	4	9609	11730	76	16239	18813	16	
62	3606	89	18	37	11805	14081	16306	22	71	
1201	78	95	26	9701	24	14263	20	41	21166	
49	85	5281	29	2	44	73	51	74	21208	
1398	3700	5326	36	12	72	14328	79	19115	16	
1477	2	27	7564	20	11904	35	16413	30	21310	
93	11	5456	91	43	37	62	15	28	93	
1527	13	58	7617	85	12082	78	16621	67	21451	
41	18	70	46	9845	12213	14401	91	19239	21539	
1685	3867	5517	7710	52	12311	34	16717	48	47	
1737	3930	36	32	67	21	59	16816	93	21606	
80	72	53	7802	71	22	62	56	19344	21763	
85	4009	5608	7902	9941	36	14528	75	58	68	
1824	15	9	19	83	97	46	16962	61	99	
1946	49	54	8038	88	12416	78	17008	19400	21922	
2040	72	5714	39	10041	45	97	14	5	42	
44	4110	81	8162	45	59	14692	17119	26	49	
56	47	90	97	10189	12566	14725	30	39	88	
70	62	5819	8207	10217	12627	39	85	43	22093	
78	78	62	60	42	52	14812	38	66	22112	
2116	86	5956	71	63	58	92	17214	19502	40	
27	4226	95	77	69	83	14947	19	74	22224	
47	38	6006	8314	71	93	64	32	19607	46	
64	40	34	33	72	12767	15024	40	29	22420	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Августа (7 Сентября) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).